

KREW

SERGI BELBEL

OBETNE
CI STOPE



Sergi Belbeł KREW

prapremiera 11 października 2002





Teatr Polski w Poznaniu

ul. 27 Grudnia 8/10

61-737 Poznań

tel. +48 (61) 852 56 28

tel./fax +48 (61) 852 64 95

www.teatr-polski.pl

e-mail: teatr.polski@teatr-polski.pl

Redakcja Jacek Zienkowicz

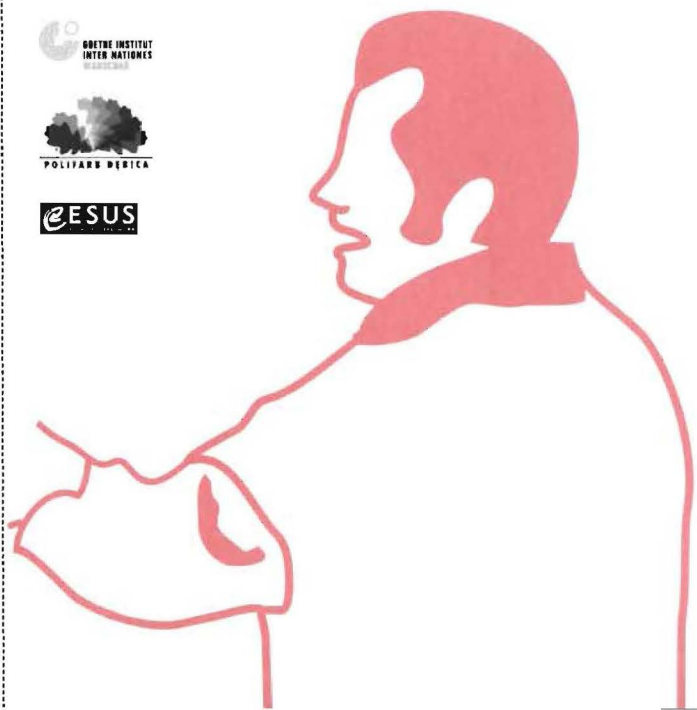
Projekt i skład Łukasz Knasiecki uho@iq.pl

Zdjęcia Vinzenz Gertler

Patronat medialny:



Sponsorzy:



Sergi Bełbeł KREW

prapremiera 11 października 2002



Przekład
Marzenna Mętrak-Gottesman

Reżyseria
Grażyna Kania

Scenografia
Vinzenz Gertler

Opracowanie muzyczne
Grażyna Kania

Reżyseria świateł
Vinzenz Gertler

Asystentki scenografa
Agata Kokot
Anna Biedermann

Występują
Edyta Łukaszewska
Małgorzata Neumann
Ewa Szumska
Katarzyna Węglicka
Sebastian Grek
Michał Kaleta

Inspicjent
Maria Skowrońska-Ferlak

Billboardy
Jacek Zujewski

Specjalne podziękowania dla
Markusa Steina
Pawła Dampca



SERGI BELBEL BIOGRAFIA

Urodzony w 1963 roku w Terrassa / Barcelona. Autor, reżyser teatralny i tłumacz. Ukończył Filologię Romańską na Universitat Autònoma de Barcelona w 1986 roku. Pierwsze kroki jako dramaturg stawiał na warsztatach El Teatro Fronterizo prowadzonych przez José Sanchisa Sinisterre. Współzałożyciel "Aula de Teatre" na Universitat Autònoma de Barcelona. Od 1988 roku jest profesorem dramaturgii w Institut del Teatre de Barcelona.

Do jego najważniejszych sztuk należą: *Minim.mal Show* (1987), *Elsa Schneider* (1987), *Talem* (1989), *Caricies* (1991), *Po deszczu* (1993), *Morir* (1994), *Sóc Lletja* (1997, z Jordi Sánchez). Prapremiera światowa *Krwi* (1998, tyt. org. *La Sang*) odbyła się 3 lutego 1999 roku w Barcelonie, w reż. Toni Casaresa, jako jedna z części składowych projektu *Benet i Belbel a la Beckett*.

Belbel jest laureatem wielu prestiżowych nagród literackich i teatralnych, w tym m.in. Premi Nacional de Literatura Dramática de la Generalitat de Catalunya za *Po deszczu* (1993 - 1995) oraz Premio Nacional de Literatura Dramática del Ministerio de Cultura Español za *Morir* (1996).

Reżyserował Racine'a, Sanchisa Sinisterre, Shakespeare'a, Davida Mameta, Carla Goldoniego, Molière'a, Calderona oraz własne sztuki. Jako tłumacz ma na koncie przekłady Bernarda Marie-Koltesa, Samuela Becketta, Georgesa Pereca, Carla Goldoniego, Racine'a.

W Polsce wystawiano dotychczas *Po deszczu* (2000) w Teatrze Powszechnym w Warszawie w reż. Agnieszki Glińskiej i Władysława Kowalskiego.

SERGI BELBEL WYWIAD

Czy czuje się Pan częścią młodego pokolenia dramaturgów, którzy szturmem zdobywają europejskie sceny? Czy jest w ich działaniu, Pana zdaniem, jakaś wyraźna nowość w stosunku do tego, co teatr oferował widzom dziesięć, dwadzieścia lat temu?

Trudno mi samego siebie zaklasyfikować do jakiejś "generacji" dramaturgów europejskich. Myślę, że powinni zająć się tym Ci, którzy analizują tego typu zjawiska i sami takiej klasyfikacji się domagają. Wydaje mi się jednak, że wśród wielu młodych dramaturgów europejskich istnieją pewne podobieństwa, zarówno jeśli chodzi o formę, jak i temat: sceptycyzm i niepewność w spojrzeniu na naszą rzeczywistość społeczno - polityczną, oraz bezradność w proponowaniu rozwiązań, czy odpowiedzi na całe mnóstwo pytań, wylaniających się z niezadowolenia i z niepewnej przyszłości naszego współczesnego społeczeństwa.

Dramaturgia europejska końca XX i początków XXI w. wydaje się czerpać bardziej z sytuacji pewnej bezradności i z niemożności "udzielania jasnych odpowiedzi", niż z próby wyjaśnienia, przeanalizowania i "zrozumienia" niesprawiedliwości i braku równowagi, napędzających coraz bardziej dzisiejszą rzeczywistość polityczną, społeczną i ekonomiczną. Myślę, że nowością w stosunku do wcześniejszych tendencji w dramaturgii jest wyeksponowanie niezadowolenia. Teatr NIE MOŻE NICZEGO ZMIENIĆ, nie wpływa bezpośrednio na zbiorową świadomość danej społeczności, choć może zasiać wątpliwość i niepewność; postawić poważne i głębokie pytania. Ale wszystko to wynika z pewnego sceptycyzmu, który wydaje się konsekwencją utraty niewinności.

Tekst Krwi jest bardzo silny. Taki dramat nie może wisieć w próżni. Musi skądś wychodzić i dokądś dążyć. Innymi słowy: coś musi się kryć za nim (jakaś silna inspiracja), albo przed nim (jakaś wyraźna teza).

To co kryje się za *Krwą*, to pewna potrzeba poruszenia ciężkiego i trudnego tematu: "terror", nowa przemoc, która przenika życie społeczne i kulturalne w wielu krajach i społeczeństwach dzisiejszych czasów. Mówi o strachu przed "innością" i nowym rozumieniu "wspólnoty", bardziej zbliżonym do zamkniętego i hermetycznego sekciarstwa, niż do odczuć nacjonalistycznych, które kierowały ruchami politycznymi w XIX w. Nie mam odnośnie tego tematu żadnej własnej "tezy" do przedstawienia. Jedyne pewien zbiór faktów i zdarzeń, które wydają się mieć wytlumaczenie w skąpo zdefiniowanych "ideałach", określających się (i radykalizujących) w zależności od tego, co czyni je przeciwstawnymi do całej reszty.

W żadnym momencie nie wygłaszam swojej krytyki, to tylko dwuznaczne "spojrzenie" wynikające bardziej z eksponowanych aktów przemocy, niż z analizy przyczyn tych zjawisk. To pewne, że te wydarzenia wywołują w widzu jakąś reakcję. I to właśnie widz jest tym, który powinien sobie wytyczyć kierunek lektury (ideologia, polityka, społeczeństwo, etc.). Ja nie jestem zdolny do znalezienia sposobu na rozwiązanie konfliktów tak złożonych i głębokich. Próbuję jedynie pokazać suche fakty, po to by sprowokować czy poruszyć sumienia.

W sztuce odnaleźć można wiele tropów interpretacyjnych. Z jednej strony zbliża się on miejscami do dramatu społeczno-politycznego z drugiej - nie daje łatwych

odpowiedzi i przedstawia zło jako wielką irracjonalną tajemnicę. Która wizja teatru jest Panu bliższa?

Zło zawsze pozostanie tajemnicą, ponieważ istnieją racjonalne wątpliwości co do tego czym jest, a nawet czy w ogóle istnieje. Przeciwwstawienie dobro/zło jest niczym więcej jak tylko entelechią, potrzebną czasem po to, by "chcieć zrozumieć" złożoność świata, lub też po to by zredukować ją do podstawowych schematów mających wyciszyć niepokój związany z brakiem odpowiedzi. Najbliższa mi koncepcja teatru, to stawianie znaków zapytania i pomoc w zrozumieniu złożoności naszej egzystencji. Nie lubię redukcji do jednego tylko schematu, ani manicheizmu w spojrzeniu na problemy naszego społeczeństwa. (Jednym z najbardziej absurdalnych i irytujących zdań wygłoszonych ostatnio przez polityka, była wypowiedź Busha, dotycząca konfliktu między terroryzmem islamskim a społeczeństwami zachodnimi, w której, na podobieństwo najgorszych filmów zachodnich, posługiwał się on terminami "dobrzy i źli".) Denerwuje mnie ten manicheizm w ustach polityka i przeraża mnie fakt, że spora część opinii publicznej jest gotowa wiernie podążać za poglądami sformułowanymi w imperialistycznej i pełnej hipokryzji polityce.

Na Krew można chyba spojrzeć jako na współczesną wersję klasycznej tragedii, rozpatrującej problem winy niezawinionej. Tam jednak kluczową rolę grały właśnie związki krwi, pokrewieństwa, których w Pana sztuce w ogóle nie ma. Co symbolizuje więc tytułowa krew?

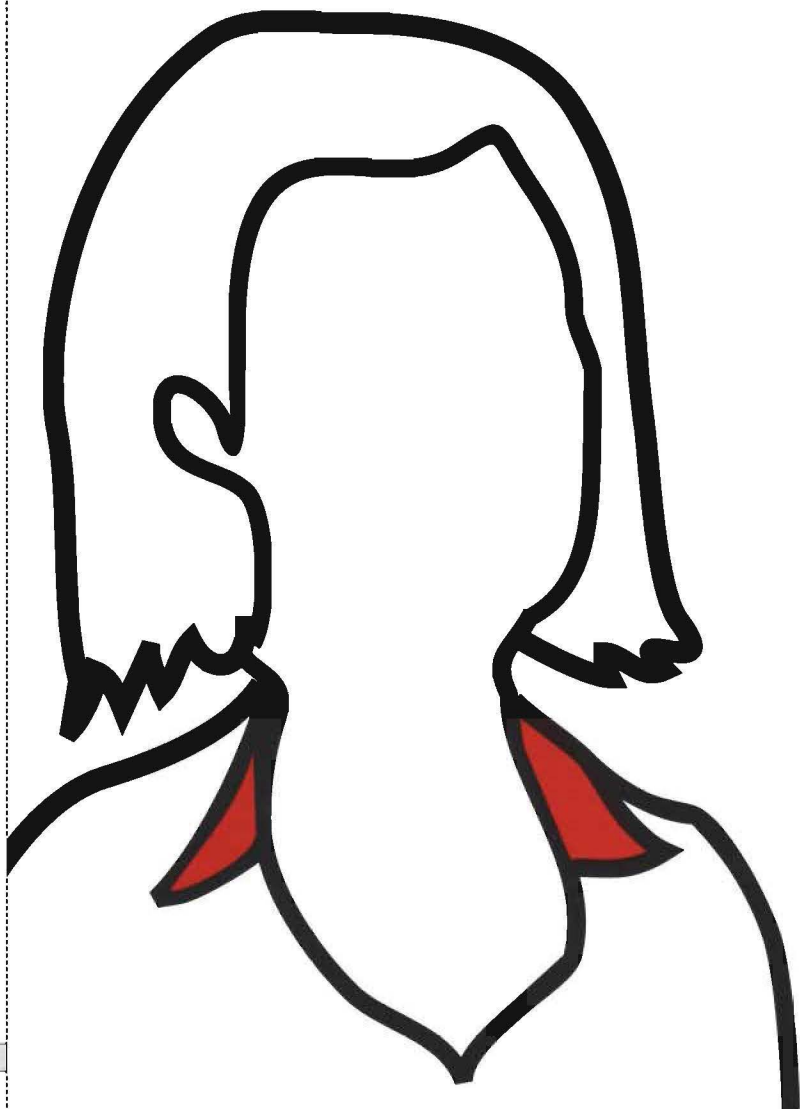
To dobre porównanie. Krew ma strukturę tragedii. Konflikt jest nierozwiązywalny i dojrzeć można jedynie małe wyjście, coś na kształt "okna" prowadzącego do rozwiązania, znajdującego się bardziej w świadomości jednej postaci (dziewczynka) niż wynikającego z namacalnych i obiektywnych faktów (nic nie ulegnie zmianie). Tak, w sztuce pojawiają się więzy "krwi". Dziewczynka jest dzieckiem grupy, społeczności ciemiężonej. I pamięta śmierć swoich rodziców jako traumatyczne i naznaczone "krwią" wydarzenie. Są to więzy niewidzialne, ale istniejące. "Krew" symbolizuje absolutnie wszystko: przemoc, ale także przynależność i, paradoksalnie, równość wszystkich nas

Jest Pan profesorem w Institut del Teatre de Barcelona, zatem - jak przedstawia się współczesna dramaturgia katalońska, bardzo słabo znana polskiemu odbiorcy.

Nie potrafię scharakteryzować współczesnej dramaturgii katalońskiej w paru liniijkach. Ostatnie dekady Katalonii to renesans sztuk scenicznych, wywołany, na początku lat 80-tych, przez skonsolidowanie się grup teatralnych bazujących raczej na widowiskowości niż na samym tekście (La Fura dels Baus, Comediants, Joglars, Tricicle, Dagoll Dagom, La Cubana). Zdynamiczowały one teatr w Barcelonie i w Katalonii w ogóle, oraz wypromowały teatr kataloński za granicą. Pojawiło się wtedy również wielu nowych autorów, czemu towarzyszyło zjawisko uwrażliwienia się, zarówno teatrów publicznych jak i prywatnych, na postać "nowego dramaturga".

Widoczny w ostatnich latach wzrost liczby widzów w teatrach Barcelony jak i otwartość dużych, publicznych centrów kulturalnych (zwłaszcza Teatru Narodowego i Teatru Lliure), przyczyniło się do rozszerzenia oferty oraz do zróżnicowania tendencji, prądów i publiki.

Rozmawiał Jacek Zienkiewicz
Przekład: Magda Brodniewicz



Krew, ogólnie rzecz ujmując, porusza bardzo aktualny problem terroryzmu. Sztuka opowiada o czymś pierwotnie dzikim, o zwyrodniałej żądzy władzy nad jednostkowym życiem i nad masą; nieodzownym elementem tego zjawiska jest śmierć. Belbel opowiada o bezlitosnym działaniu fanatycznych polityków i o indolencji odpowiedzialnych decydentów i w końcu o niezmiernym cierpieniu.

Co jednak najbardziej mnie zaciekało, to nie sam temat, lecz jego ujęcie przez autora, jego zabawa formą, świadomie wmanipulowana żonglerka gatunkami. Belbel bowiem nie pisze sztuk jednoznacznie określonych gatunkowo: szuka smaku w nieczystej formie. Prowokuje humorem pośrodku horroru, a horrorem w centrum komedii, a więc rodzajem teatralnego zagubienia w fizycznej reakcji śmiechu i intelektualnym osądzie o nim. Belbel miesza w pewnym stopniu Racina z Labiche'm i ten zabieg jest równie bezczelny jak efektowny i bardzo dla mnie pociągający.

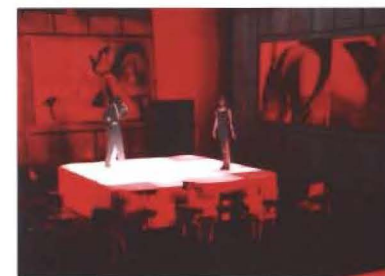
Grażyna Kania
reżyser

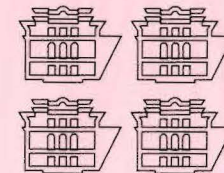


Nie zrozumiałam, co chciałaś mi powiedzieć. (pauza) Zrobiłam ich w konia. Myśla, że jestem w parku i bawię się z dziećmi. Nie widzieli jak tu weszłam. Ty też nie. Spałaś. (pauza) Bardzo ładnie zaśpiewałaś tę piosenkę. Ładniej niż ja. (pauza) Nie podobały mi się odgłosy piły, kiedy ucinała ci głowę. Miałam ochotę krzyczeć. Ugryzłam się w rękę, żeby nie krzyczeć. Ale nie do krwi. (pauza) No, może troszeczkę. (pauza) Wściekła jestem, że nie wiedziałaś, że cię słyszę, chciałam patrzeć na ciebie i żebyś ty patrzyła na mnie, ale nie mogłam stamtąd wyjść, bo jeszcze bardziej by mnie ukarała. Nie znoszę kary. Ty, na początku, też mi się nie spodobałaś, uderzyłaś mnie, ale nauczyłaś się mojej piosenki... i chciałaś mnie zobaczyć i mówić ze mną... teraz cię trochę lubię. (pauza.) Przepraszam za tamto. (pauza) Dzięki. Wiedziałałam, że mi wybaczysz. (pauza. *Delikatnie dotyka palcem krwi. Patrzy na palec.*) Ten sam kolor. Gęsta i ciepła jak krew mamy, kiedy ją zabili. Taka sama. (wklada palec do ust) Ten sam smak. (pauza.) Cała byłam mokra. Umarła leżąc na mnie i całą mnie zmoczyła. Ręce, ciało, twarz, wszystko. Strzelili jej prosto w serce, a może trochę niżej, teraz już nie pamiętam, i starczyło jej czasu, żeby wejść do mojego pokoju i rzucić się na mnie, żeby mnie przytulić. Mówiła coś, ale nie rozumiałam. Widziałam tylko jej krew. Potwornie się przeraziłam. Krzyczałam tak mocno, że przez miesiąc nie mogłam mówić. (pauza.) Nie bój się, nie umarłaś. Tak jak mama, czy tata. Nie umarłaś. Jesteś tutaj.



I na zawsze tu zostaniesz. (pauza) Oni są tacy głupi... Jak chcą, żeby nie wylała się krew? Musieli by to zrobić gdzieś indziej. Gdzieś bardzo daleko stąd. (pauza) Albo nie robić tego. (pauza) No właśnie, co chciałaś mi powiedzieć? (pauza) Mówiłaś coś o twoim synu, ale co? (pauza) Jesteś tutaj i nie możesz mówić, i zabrałaś ze sobą swoją ostatnią myśl, która była przeznaczona dla mnie, i już nie będziesz mogła mi tego powiedzieć. (wklada całą dłoń do kałuży krwi) Jaka ciepłutka. (pauza. *Patrzy na rękę.*) Cieszę się, że cię poznałam, naprawdę. (pauza) Jesteś wrogiem, ale takim trochę innym. (pauza) Podobał mi się twój głos. (pauza) I to, co mówiłaś, chociaż nie wiem, czy wszystko zrozumiałam. (pauza) Przyjaciółka wróg, hi,hi, hi. (pauza) Nie bój się, nikomu nie powiem, to będzie sekret, mój i twój. Śluby krwi. (Bierze trochę krwi Kobiety i przykłada do małego skaleczenia, jakie ma na ręce.) Już. (pauza) Wiesz co? Za parę dni mam pojechać do babci, i poproszę ją, żebyśmy poszły na spacer. Ona jest bardzo łatwowierna, zawsze robi to, o co ją proszę. Ale jeszcze przedtem, dowiem się o twój adres. Pójdziemy tam. Powiem babci, że w tym domu mieszka pewien chłopiec, którego znam. Zadzwonimy do bramy. Zapytamy o niego osobę, która nam otworzy. Przyjdzie chłopiec i powie, że mnie w ogóle nie zna. (pauza) Ale nie szkodzi, popatrz na mnie, a ja popatrzę na niego.





Dyrektor naczelny i artystyczny
Paweł Wodziński

Wicedyrektor
Paweł Łysak

Wicedyrektor finansowo-administracyjny
Marcin Kowalski

Kierownik literacki
Marek Radziwon

Koordynator pracy artystycznej
Małgorzata Misztal

Sekretarze literaccy
Paweł Dobrowolski
Jacek Zienkowicz

Impresariat
Joanna Leśniewska

Dział marketingu
Marta Kęsy

Organizator widowni
Mariola Michalak

Kasa biletowa
Agnieszka Skołuda

Główny księgowy
Michał Wojtuś

Kierownik biura
Janina Dąbrowa

Dział administracyjno-gospodarczy
Maria Głuszak-Rzechówka

Sekretariat
Marcin Adamczak

Transport i zaopatrzenie
Zbigniew Roszak

Kierownik działu produkcji
Andrzej Biskup

Oświetleniowcy
Janusz Dratwa
Paweł Bordych

Akustycy
Wiesław Janicki
Barbara Olsztyń

Brygadier sceny
Sławomir Cyran

Montażysty
Roman Berent
Marcin Przybylski
Marek Szotkiewicz
Lorenzo Bogalski
Przemysław Lucki
Grzegorz Borowczak

Garderobiane
Izabela Witek
Ewa Cieślik
Elżbieta Rochowiak

Pracownia krawiecka damska
Marzena Adamska

Pracownia krawiecka męska
Wojciech Januchowski

Stolarnia
Dariusz Michałak
Zenon Berent

Pracownia obuwnicza
Henryk Lein

Charakteryzatornia
Małgorzata Stawicka

Pracownia plastyczna
Jacek Zujewski
Ryszard Książek

Pracownia dekoracyjno-tapicerska
Eugeniusz Marszał

Pracownia ślusarska
Antoni Michałak
Andrzej Miśkiewicz

Rekwizytornia
Czesław Wasiński

Elektryk
Andrzej Graczyk

Aktorzy
Beata Bandurska
Zina Kerste
Małgorzata Neumann
Małgorzata Peczyńska
Maria Skowrońska-Ferlak
Ewa Szumska
Katarzyna Węglicka
Monika Zalewska

Sebastian Grek
Michał Kaleta
Piotr Kaźmierczak
Leszek Lichota
Piotr Łukawski
Roland Nowak
Łukasz Pawłowski
Kuba Ulewicz
Edward Warzecha
Sylwester Woroniecki
Piotr Wypart

Inspicjent
Elżbieta Bednarczyk



NOLA RUSZAJA
CZAROWNICE
NA SWOICH
WIELKICH
CZARNYCH
MIOTŁACH
I LECA SOBIE
AŻ NA KSIĘŻYC
TRALA LA LA
LA LA LA LA
JA WŁAŚNIE
CHCE BYĆ
CZAROWNICĄ
NA MIOTLE,
LECI
DO KSIĘŻYCY,
OPUSZCILE
WREŚZCIE
ZIEMIE ZE
TRALA LA LA
LA LA LA

61



Teatr Polski w Poznaniu

ul. 27 Grudnia 8/10, 61-737 Poznań, tel./fax +48 (61) 852 64 95
www.teatr-polski.pl, e-mail: teatr.polski@teatr-polski.pl